Dziennik Chojnicki

codzienne pismo polsko-katolickie na powiaty: Chojnice, Tuchola i Sępólno.

Abonament na pocztach miesięczny 302,50 mk.
„ do Ameryki 1/2 dolar.
Ogłoszenia na stronie 5-łam. od wiersza petyt na Pomorze 30 mk., na Poznańskie 45 mk., w innych częściach Polski 55 mk.
Adres redakcji i administraji: Chojnice, ul. Człuchowska nr. 13. Telefon nr. 44.

Rękopisów się nie zwraca. W razie nadzwyczajnych wypadków np. przeszkód w wydawnictwie, strajków lub innych nieprzewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci nie mają prawa do jakichkolwiek odszkodowań lub do niedostarczonych numerów.

Drukiem i nakładem Wład. Jul. Schreibera w Chojnicach. — Redaktor: Stefan Hoffman w Chojnicach.

Nr. 34 Chojnice, środa dnia 15 go lutego 1922. Rok 2

Trocki grozi Polsce i Rumunji.

Koronacja Papieża dokonana.

Wymiana depesz między Millerandem a Piłsudskim.

Groźba nowego przesilenia w Niemczech.

W Gliwicach wykryto haubicę z wyekwipowaniem.

Poszukiwania za 8 armatami zakopanemi.

Mącenie zgody za pomocą oszczerstw.

Jak wiadomo, nie widzi się naszym „lojalnym", że pismo nasze niemieckie, wychodzące w naszym nakładzie — Konitzer Tageblatt — nie ubóstwia już wszystkiego, co niemieckie i nie plwa na wszystko, co polskie, jak to było dawniej. To też ci nasi współobywatele niemieckiego pochodzenia, czy też uczucia, którzy z spokojnego tonu Konitzer Tageblattu, starającego się siać zgodę pomiędzy Polakami i Niemcami, nie są zadowoleni, sprowadzili do naszego miasta Dirschauer Ztg., a reczej odbitkę tejże, którą tutaj wydają pod nagłówkiem Konitzer Nachrichten. Pismo to mało lokalnych przynosi wiadomości, natomiast uprawia bardzo umiejętnie politykę igiełek politycznych, których ostrze skierowane jest przeciw wszystkiemu, co polskie.

Jak dalece posuwa się w prowadzeniu tej polityki igiełek politycznych. świadczy o tem najlepiej podana w numerze 27 z dnia 2. lutego wiadomość schwycona z powietrza lub też przesłana pismu temu po „własnym drucie": „Traktowanie niemieckich kolejarzy". Ponieważ wiadomość ta wybiegła poza ramy wiadomości lokalnej, przeto podajemy ją w dosłownem brzmieniu:

„W parlamencie niemieckim wniesiono niedawno nostępujące zapytanie do rządu berlińskiego, które w interesie porozumienia pomiędzy Warszawą a Berlinem powinno i rząd Warszawski spowodować do poczynienia odnośnych kroków.

Pociągi na linji Tczew—Piła kursują z niemieckim personałem, odwrotnie na linji Bydgoszcz-Piła prowadzą pociągi polscy urzędnicy.

Polskie władze kolejowe czynią niemieckim urzędnikom kolejowym trudności przy opuszczaniu dworca, chcącym się udać do miasta, podczas gdy polscy urzędnicy kolejowi w Pile mogą się swobodnie obracać w mieście i przez swe zakupy podnosić ceny towarów.

Czy o tem wiadomo Ministerstwu Ruchu Rzeszy i czy gotowe jest postarać się o to, by z polskimi urzędnikami w Pile obchodzono się w ten sam sposób, jak z niemieckimi urzędnikami w Chojnicach?

Piśmienna odpowiedź wystarczy".

Na to oszczerstwo czytamy odpowiedź w Grenzmark, piśmie wychodzącem w Złotowie, a zatem w Niemczech, w dniu 4 lutego b.r.

„Odnośnie do komunikacji kolejowej z Chojnicami przynieśliśmy wczoraj wiadomość, jakoby niemieckim urzędnikom zakazano było poruszać się w mieście swobodnie. Co do tego, to pan Mix z Złotowa, który długie miesiące zatrudniony był w Chojnicach jako urzędnik oddawczy pisze nam:

Że mógł każdego czasu jak i wszyscy inni urzędnicy niemieccy udawać się do miasta i że zawsze obchodzono się z nimi z największą uprzejmością. Zdarzało się coprawda, że tu lub owdzie zatrzymano lub aresztowano tego lub owego urzędnika, lecz dotyczyło to tylko tych, którzy przemycali towary".

Mamy tutaj! Niemcy aż w Berlinie zapewne z polecenia swego pisma: Konitzer Nachriten wrzeszczą, że ich urzędnikom krzywda się w Chojnicach dzieje, a rodowity Niemiec demaskuje ich samych z terenu niemieckiego jako kłamców i oszczerców.

Lecz krzyczeć potrafią przy każdej okazji, że są lojalnemi. Tak lojalnemi, lecz dla Berlina. Podając ten nowy wyskok hurrahpatrjotów do wiadomości publicznej, prosimy nasze władze kolejowe w Chojnicach, aby w tej sprawie zechciały zabrać głos i wyświetlić również z swej strony, jakie prawa urzędnicy kolejowi niemieccy w Chojnicach posiadają, gdyż powyższa notatka Konitzer Nachrichten jest zarazem obrazą naszych chojnickich władz kolejowych.

Naszych przyjaciół zaś i zwolenników prosimy usilnie, aby przeciw tym wrażym zakusom wnoszenia niesnask i rozdwojenia przez „obcokrajowca" marki „made in Germany" z Konitzer Nachrichten polecali zawsze i wszędzie nasze niemieckie pismo Konitzer Tageblatt, którego głównem zadaniem jest: walka przeciw szowinizmowi niemieckiemu i kojenie wszystkiego, coby nas z naszymi współobywatemi niemieckiego pochodzenia rozdwajać mogło.

Pamiętać należy również, że już można zapisywać na poczcie nasz Dziennik Chojnicki, służący Bogu i Ojczyźnie i w tem pomagać nam do obrony naszej dzielnicy Pomorza.

Duszący nas węzeł.

Według wiadomości z Warszawy stanowisko ministra skarbu p. Michalskiego zostało w Sejmie poważnie zachwiane a to z powodu dalszych jego żądań drukowania nowych miljardów. Ze względu na okres daniny, który przeżywamy a zatem konieczność zbiorowego, solidarnego wysiłku pieniężnego wszystkich dla Państwa, należy dzisiaj poniechać wszelkiej krytyki działalności p. Michalskiego jako ministra skarbu i wodzireja wśród naszego rządu.

Istotnie jednak zdaje się nam, że p. Michalski zmuszony będzie na wzór swych poprzedników zrzec się dalszemi zarządzeniami naszego Państwa, zanim zdoła te finanse polepszyć i stworzyć równowagę gospodarczą. Oczekiwać też można, że wraz z nim ustąpi cały dzisiejszy gabinet ministrów z p. Ponikowskim na czele, a przeto zastanowić się wypada, komu, jakiemu obozowi politycznemu rządy przypadną w udziale.

O rządach obozu narodowego w dzisiejszych warunkach nie może być mowy. Obóz ten stanowi w dzisiejszem Sejmie mniejszość, aby przeto zapewnić sobie należyte poparcie musiałby wejść w ugodę z obozem ludowcowym, witosowskim. Jest to wręcz nie do pomyślenia, gdyż istniejąca rozbieżność zapatrywań na palące zadania polityki wewnętrznej i zagranicznej wyklucza wprost możliwość szczerej współpracy na dalszą metę. Współpraca z Bardiami, Brylami i Rączkowskiemi skompromitowałaby jedyne zdrowe dążenia bloku narodowego, nie dając państwu najmniejszych korzyści. Ponieważ zaś z drugiej strony belwederski przełam „aktywistów," wchodzący w skład obecnego rządu, popisać się jedynie może dalszym wzrostem bandytyzmu i długów państwowych, a więc trudno mu liczyć na dalsze dzierżenie rządów, przeto pozostaje jedynie możliwość ponownego opanowania foteli ministerjalnych przez blok belwedersko-socjalistyczno-witosowy, lub powołania do gabinetu bezpłciowych, fachowych zer, kiwających się z lewa na prawo lub odwrotnie i zawierających ugodę nawet z odbiciem własnem w lustrze.

Sama już możliwość takiego rozwiązania sprawy wystarcza, aby człowiekowi, miłującemu Polskę, włosy stanęły dębem, gdyż jasnem jest, że ponowne rządy witosowsko-lewicowe, jak i rządy niedołęgów byłyby zwiastunem prawdziwie bolszewickich stosunków w kraju i stanowiłyby początek państwowego konania wśród dalszego nierządu i bratnich kłótni.

I oto stoimy bezradnie, jakby zamknięci w jakiemś błędnem kole, niedostępnem dla najzdolniejszych i najszlachetniejszych jednostek, z którego napozór niema wyjścia. Albowiem wszelki rząd musi mieć poparcie Sejmu, dopóki ten Sejm istnieje i gada. Sejm zaś z ciemnoty złożony, do niczego niezdolny, niezdecydowany i niedorosły do zadań chwili dzisiejszych nie dopuści do rządów ludzi silnych, rozsądnych, pojmujących czem jest Państwo, gdyż pierwszem zarządzeniem tych ludzi byłoby wówczas rozpędzenie tego Sejmu na cztery wiatry, jak onego wiecu, który zaczyna być szkodliwym dla bezpieczeństwa. Za Sejmem stoi obecny Naczelnik Państwa miły jest temu Sejmowi, ponieważ tylko przy nim może tak długo wiecować i brać dyjety poselskie.

Z powyższego jasno wynika, że aby mieć rząd, mogący wreszcie wyprowadzić Polskę z otwartej już trumny na słońce, rząd ludzi wielkiego hartu moralnego i rozumu, należy przedewszystkiem rozwiązać dzisiejszy Sejm Wieczny.

W dzisiejszym stanie rzeczy potrzeba Polsce ludzi w rodzaju Piotra Wielkiego, Fryderyka II lub Napoleona, wielkich bezprzecznie budowniczych tych gmachów państwowych, które istnieją dotąd mimo burz, jako wzniesione na potężnym, wiecznym fundamencie rozsądku.

Niewątpliwie ludzi tego pokroju wśród siebie posiadamy, lecz niema dla nich miejsca w warunkach, gdy może naraz uciec z aresztu i rozbroić straż szesnastu niebezpiecznych bandytow, gdy niszczenie banknotów państwowych powierza się... panom i złodziejom, gdy... i tak dalej bez końca. Węzłem przeto błędnego koła, w które wtłoczyły nasze Państwo rządy p. Józefa Piłsudskiego jest niewątpliwie Sejm, Węzeł ten należy jak najszybciej przeciąć, gdyż inaczej zadusi nas wszystkich. Krzykliwe wrzaski na wiecach, foxtrotty, bale, maskarady, paskarstwo i szał bandytyzmu mogą łatwo sprowadzić okres nowej narodowej żałoby, Oto jest najpierwszy fundamentalny, zasadniczy obowiązek zarówno wszystkich partji narodowych, jak i wszystkich ludzi wierzących niezłomnie, że dwa razy dwa — to cztery, Że zawsze, aż do końca świata, będą i biedni i bogaci, że praca jest więcej warta od nieróbstwa, wiedza od ciemnoty, że lepiej dać odrazu głodnemu jedną bułkę, niż mu obiecywać sto chlebów, a nie dać ani jednego. Dosyć już przecie tego wiecznego gadulstwa, obietnic chytrych a nieziszczalnych, daremnych i nikczemnych targów politycznych. Musimy siły narodowe skupić i zrobić szybko w sejmowej twierdzy ciemnoty wyłom dla czystej, zdrowej myśli narodowej. Inaczej zginiemy!

Sprawa Śląska.

Na wniosek ministra spraw zagranicznych rada ministrów uchwaliła upoważnić wiceministra b. dzielnicy pruskiej p. Seydę:

1) do zawarcia i podpisania z Komisją Międzysojuszniczą w Opolu wszelkiego rodzaju układów i

potokułów w sprawie objęcia przez Polskę władzy nad częścią G. Śląska, przyznaną Polsce na mocy decyzji konferencji ambasadorów z dnia 20. października 1921 r.

2) do zawarcia i podpisania z rządem niemieckim wszelkiego rodzaju układów i protokołów, jakieby okazały się niezbędne w związku z objęciem przez rząd Polski od Komisji Międzysojuszniczej w Opolu władzy nad częścią G. Śląska, przyznaną Polsce na mocy decyzji rady amuasadorów z dnia 20. 10. 1921 r. oraz do zawarcia i podpisania z rządem niemieckim układów w sprawie wzajemnych stosunków sąsiedzkich między obiema częściami G. Śląska, w sprawie uregulowania drobnego ruchu granicznego i tym podobnem.

Celem porozumienia się z Komisją Międzysojuszniczą w Opolu w tych sprawach wiceminister dr. Seyda wyjeżdża dziś z Warszawy do Opola.

K a t o w i c e. (Nieudany zamach). Dnia 7. lutego 1922 otrzymał w Katowicach sekretarz Wydziału poczt i telegrafów Naczelnej Rady Ludowej p. Oleś paczkę, nadaną w Laurahucie. Paczka ta zawierała prymitywnie zbudowany aparat wybuchowy czyli tak zwaną maszynę piekielną. Nadawca, niejaki V. Kobietz (niezawodnie nazwisko przybrane) napisał był poprzednio list do p. Olesia, w którym donosi, że prześle majątek niemieckiej organizacji urzędników pocztowych w dniu następnym w paczce. Rzekomy Kobietz był widocznie zdania, że przy otwieraniu paczki materjał wybuchnie i będzie eksplodował, co jednak dzięki ostróżności p. Olesia nie nastąpiło. Sprawę tą oddano prokuratorji. O ile się nie mylimy, jest to niezawodnie robota niemieckich „Rollkommando“ względnie „Mordkommission“. — Dlatego zaleca się usilnie, aby przy podobnych podejrzanych przesyłkach zachowano zawsze jak największą ostróżność.

Z Sejmu.

Z komisji wojskowej.

Przed porządkiem dziennym pos. Bolt (Zw. Lud.-Nar.) przedstawił sprawę polskich ochotników z Ameryki skoncentrowanych od roku w miejscowości. Grupa pod Grudziądzem, którzy żyją w krytycznych warunkach a rząd nie przyspiesza ich powrotu do Ameryki. W ciągu dyskusji pos. Zamorski poruszył sprawę demobilizowania oficerów polskich z poza granic Rzplitej i karygodne zachowanie się pewnych oddziałów wojska polskiego na Pomorzu. Zwrócono uwagę na oświadczenie niemieckiego pos. Spletta, który w „Putziger Zeitung“ zapewnia, iż oficerowie i żołnierze na Pomorzu grożą śmiercią każdemu, ktoby śmiał żalić się na wybryki wojskowych. Pos. Załuska postawił rezolucję, wyrażającą zdziwienie, że sprawa polskich ochotników z Ameryki dotąd nie została załatwiona w myśl przyjętych zobowiązań i wzywającą rząd do rychłego jej załatwienia. Rezolucja została jednomyślnie uchwalona przez komisję.

Nominacje dyplomatycyne.

Dowiadujemy się ze źródła wiarododnego, iż min. Skirmunt przygotowuju szereg zmian osobistych na najważniejszych placówkach zagranicznych. Do Rzymu mianowicie na nieobsadzone dotychczas miejsce po min. Skirmuncie ma pojechać znany z działalności germanofilskiej w czasie wojny w Bernie i Londynie p. August Zaleski, do Londynu na miejsce pos. Wróblewskiego ma się udać Eustachy ks. Sapieha, tak skompromitowany w opinji publicznej na stanowisku min. spraw zagranicznych, pos. Wróblewski ponownie zostanie podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych. Również zamierzone jest osadzenie przez sympatyka lewicy stanowiska posła w Waszyngtonie. Projekty te dowodzą, że czynniki belwedersko-lewicowe coraz śmielej gospodarują w ministerstwie spraw zagranicznych i coraz mniej liczą się z opinją stronnictw narodowych.

W przededniu przesilenia rządowego.

Stanowisko rządu uważać należy za poważnie zachwiane. W kołach sejmowych obiegają od wczoraj pogłoski o zrozumieniu przez wszystkie kluby konieczności wywarcia na rząd stanowczego nacisku, aby obietnice, które poczynił przy obejmowaniu steru państwa spełnił lojalnie i uczciwie.

Doświadczenie kilkumiesięczne wykazało, że prez. Ponikowski wskutek wyczekującej pozycji stronnictw narodowych w sejmie czuje się coraz śmielszym, aby nietylko zapowiedzi swoich nie dotrzymać, lecz nawet wbrew nim całkiem przeciwne grojekty przeprowadzać. Tak np. świadomie i celowo odkłada on termin nowych wyborów, pod pretekstem konieczności uchwalenia jeszcze szeregu ustaw, w istocie zaś, aby przyzwyczaić zgodnie z inspiracją belwederską opinją kraju do rządów nieparlamentarnych, wprowadzić w ten sposób szkodliwy precedens na przyszłość, utrwalić przekonanie, że żaden sejm nie zdoła wytworzyć większości, zdolnej do jednolitych rządów. Następnie rząd, bez protestu ze strony min. Skirmunta, wbrew swemu przyrzeczeniu formalnie zaciągniętem na komisji spraw zagranicznych, wywiera nacisk za pomocą swoich członków i przedstawicieli na decyzję sejmu wileńskiego w kierunku uchwolenia przezeń autonomji dla ziemi wileńskiej, czyli działa w kierunku osłabienia węzłów państwowych z tą dzielnicą. Nominacje dyplomatyczne, które min. Skirmunt przygotowuje również jaskrawe rzucają światło na stosunek rządu do opinji publicznej. Rząd następnie całkiem jawnie organizuje nowe stronnictwo t.z. państwowe, z żywiołów ongiś sympatyzujących z N.K.N. krakowskim i pragnie przez nacisk administracyjny uzyskać dlań poważną liczbę mandatów do sejmu w województwie wołyńskim i poleskim.

Wreszcie, co opinja kraju również poczyna rozumieć min. Michalski uczynił ogromny zawód wszystkim, którzy jego projekty popierali. Nie zaprowadził on oszczędności, a raczej zaprowadził tylko pozorne. Nie przygotował on dotychczas żadnych reform podatkowych. Na poczet uchwalonej daniny, która ma przynieść 80 miljardów wydał już 67 miljardów, a obecnie żąda nowych kredytów. Tak, że wielki wysiłek społeczeństwa, który miał być obrócony na gruntowne uzdrowienie naszej waluty i stworzenie banku emisyjnego, zmarnował na potrzeby bieżące. Prócz tego jest on narzędziem powolnem w rękach lewicy, która atakując go, wymusza odeń różne ustępstwa programowe i osobiste.

Z tych przyczyn i wielu jeszcze innych stronnictwa narodowe, które dotychczas, w porozumieniu konieczności państwowej, nie przeciwstawiały się rządowi p. Ponikowskiego, owszem w sprawach finasowych popierały go wydatnie, czują się dziś zmuszone do rewizji swego stanowiska i do wypowiedzenia rządowi jasno i otwarcie swego mniemania.

Trocki grozi znowu wojskami czerwonemi.

Prasa sowiecka podaje mowę, wygłoszona przez Trockiego na jednym z ostatnich zebrań wojskowych w Moskwie, utrzymaną w tonie niezwykle wojowniczym. Trocki nazywa zgodę Rady komisarzy ludowych na spłaty długów zdradą sprawy robotniczej. Obiecuje on sobie, że delegacja sowiecka na konferencji w Genui będzie umiała wykorzystać sprzeczne interesa poszczególnych państw w tym kierunku, aby uzyskać dla siebie jak najdogodniejsze warunki. Trocki zapewnia, że w razie korzystnego dla Rosji wyniku konferencji, Rosja nie zmobilizuje więcej, jak jeden rocznik, w razie zaś przeciwnym przewiduje on rozpoczęcie działań wojennych, do których da zapewne powód Polska albo Rumunja. Trocki przyrzekł, że w tym wypadku wojska czerwone nie spoczną, dopóki nie zaprowadza w państwach sąsiednich ustroju sowieckiego. Wojowniczy ton mowy Trockiego odbija silnie od ogólnego nastroju prasy, która w ostatnich czasach więcej, niż kiedykolwiek, jest nastrojona pokojowo.

Strajk górników w Czechach.

Powszechny strajk górników trwa. Ogółem strajkuje 135 tysięcy górników. Spokoju dotychczas nigdzie nie zakłócono. Akcja pośrednicza rządu, zmierzająca do zażegnania sporu między związkiem górników a pracodawcami, nie doprowadziła do rezultatu. Wskutek strajku ludność cierpi na brak węgla, szczególnie po wielkich miastach. W stołecznem mieście Pradze wogóle rodziny węgla nie mogą kupić, bo go niema. Jeżeli strajk w kilku dniach nie zostanie zażegnany, gazownie w miastach, przedewszystkiem gazownia w Pradze, będą musiały wygasić piece. Zabraknie także światła, gdyż elektrownie pracują już także resztkami zapasów węgla. Dziś przed południem odbyła się pod przewodnictwem ministra Toczny konferencja z przedstawicielami gwarectw. Przedmiotem rokowań były nowe warunki rządowe. Rząd domaga się, by górnicy zrezygnowali z dodatku ubraniowego. Rząd domaga się, by została utworzona komisja parytetyczna pod przewodnictwem bezpartyjnych, do której weszliby przedstawiciele przedsiębiorców, z każdej strony czterech. Komisja ta, rozstrzygałaby w stosunku do spadku cen artykułów żywnościowych, jakiem ma być wynagrodzenie górników.

Papież Pius XI mówi także po polsku!

Osoby, które przebywały w towarzystwie Ojca św. w czasie trzechletniego jego pobytu w Polsce, opowiadają, iż b. nuncjusz, obecny Papież Pius XI miał bardzo skromnie urządzone mieszkanie.

Tryb życia jego był jednakowy, rozpoczynał się zaś o godz. 6 rano. Od 9—12 pracował On w swoim gabinecie, czytując skrzętnie prasę miejscową.

W czasie wojny osobiście odwiedział rannych i chorych, udając się nie tylko do szpitali, ale na dworzec warszawski, gdzie niósł pomoc i pociechę przybyłym z frontu.

W Warszawie ufundował z prywatnych swych funduszów zakład dla sierot po poległych żołnierzach polskich. Ojciec św. włada kilkoma językami, po polsku mówi zupełnie poprawnie.

Sprawy polskie.

Z powodu podpisania traktatu handlowego.

W a r s z a w a. Z okazji podpisania traktatu polsko-francuskiego nastąpiła pomiędzy Naczelnikiem Państwa a prezydentem republiki francuskiej wymiana depesz treści następującej:

JE. A. Millerand, prezydent republiki francuskiej. Pospieszam wyrazić WE. moją głęboką radość i powinszowanie z powodu podpisania i wejścia w życie umów, zawartych przez nasze rządy. Umowy te pieczętują przyjaźń, łączącą oba narody i utrwalają przymierze, uświęcone ostatecznie wspólnością naszych interesów. Piłsudski.

Pożary i zgliszcza.

Powieść
na tle Powstania Styczniowego.

4) Marya Rodziewiczówna.

Zamilkł, milczeli wszyscy. Starzec oczy spuścił, osunął się znowu na kłodę i zwiesiwszy głowę na piersi, słuchał uważnie ze smutkiem wielkim w duszy. Kto wie, czy i jemu nie przychodziły myśli podobne, choć je za grzech uważał wobec krwi, co się lała wokoło.

— Szaleni, opętani! — zaczął znów po chwili Aleksander Świda. — Czy wam za karę Bóg rozum odebrał? Czy nie widzicie, że to powstanie popierają sami nasi wrogowie, jako zgubę ostateczną narodu, że zdjęto kordon nad Bugiem, by łatwiej mogli nas agitować emisaryusze z Królestwa, że z fortec dają nam ołów i proch? Czy nie widzicie, żeśmy wzięci w dwa ognie między 30.000 sił moskiewskich i całą masę chłopstwa, uwolnionego przez cara, buntowanego przez urzędników, pamiętnego tylowiekowych krzywd pańszczyzny?...

— Tak, mamy przed sobą tysiące — wtrącił starzec — lecz nas jest miliony niewolników, pamiętnych też na dawną potęgę. Niech wie Europa, że Polska cierpi i — prostuje!

— Europa! — Świda się zaśmiał z okropną goryczą. — Byłem ja, panie, lat ośm za granicą na uniwersytecie, przed rokiem doktoryzowano mnie w Getyndze. Wiem, co myśli o naz Europa, cha, cha, cha, — ona zapomnieć nas nie może, bo gdzie bunt, demonstracya, opór tłuszczy przeciw rządom i prawom, tam pewnie na dziesięciu inicyatorów jest połowa Polaków. Mamy w Europie ustaloną opinię próżniaków, krzykaczy wichrzycieli i — żebraków! Oto, co o nas myśli Europa, a nie o jakiejś tam utopijnej interwencyi, którą się tu łudzą! Wiecie, co nas czeka od Prus i Francyi t. d., gdy do nich pójdziemy po pomoc: więzienie lub gorzki, wstydu pełen chleb emigracyi.

— Młodzieńcze, młodzieńcze, znać, żeś młodość w Miemczech przepędził! Zimna rozwaga i logika matematyczna zabiła w tobie duszę Polaka. Przodek twój, co może za Kozietulskim szedł na Somosierrę, inaszej czuł niż ty.

— Doświadczenie ojców powinno nauką być synom, a nie podnietą od nowych szaleństw. Przodek mój nie był pod Somosiorrą, panie; był przeciwnie na jednym z owych dziurawych okrętów, którymi wielki Napoleon bohaterskie nasze legiony, zdziesiątkowane żółtą febrą, dosyłał z San Domingo do Europy! To mi zostało nauką, jak również inny mąż z mego rodu, co padł zarąbany szablicami braci szlachty, gdy własną piersią zasłaniał marszałka sejmu, sprzeciwiającego się ich zuchwałym żądaniom bezprawia.

— Mówisz może roznmnie — przerwał starzec, prostując się — lecz nie ten jest bohaterem, co pewien dobrego skutku zaczyna walkę, ale ten, co nie myśląc o rezultacie, tylko z wiarą w świętość sprawy, idzie krew lać za nią, choćby widział, że to ofiara bezowocna! Widzisz tego chłopca, co tam śpi przy ogniu? Pół roku temu rzucił wygody i dostatki i matkę wdowę, co go miała jedynaka; poszedł w las, był już w pięciu partyach, rozbijanych przez wroga; z ostatniej został sam, tak, jak go widzisz, krwawy szkielet! On lepiej niż ty, własnem doświadczeniem stwierdził, że niema nadziei dla nas, a pomimo to nie upadł na duchu, nie zdezerterował z posterunku, nie rezonował jak będzie lepiej. Szedł o głodzie i chłodzie, tropiony jak wilk aż tutaj; nie spoczął chwili i oto jutro znów pójdzie pod twoim bratem, gdzieś w puszczy, od piki kozackiej resztę krwi dać ziemi! Oto bohater, dziecko, a nam zapóźno już rezonować i cofać się.

— Może być i ja się nie cofam — przed moją zasadą. Dla mnie zapóźno szaleć, i nie pójdę z wami! — odparł Świda twardo, odstępując krok, by odejść.

Starzec głową pokiwał. Uśmiech litości przeszedł mu po twarzy — zgnębiony był.

— Żal mi cię — szepnął — żal, boś potężny i silny, żal, bo gotujesz sobie los zdrajców i apostatów. Mogą cię właśni bracia powiesić!

Świda głowę podniósł hardo, skrami zamigotały mu oczy, wyzywał ruchem i spojrzeniem.

— Żal! — wyrzucił wzgardliwie — dlaczego? Na waszym stryczku będę takąż ofiarą przekonań, jak ci, co zamrą pod kozackimi pletniami, jak przodek mój zasieczony bratniemi szablami. Nie żałujcie mnie, ani się bójcie. Sąd wasz znajdzie mnie w domu gotowego na śmierć — ale ostrożnie z tymi zdrajcami, co noszą maski na twarzy, a w sercu dukat i węża. — Na te słowa, wyrzucone z dziką wzgardą, śniady mężczyzna poruszył się nieznacznie i ścisnął silniej trzymaną w ręku siekierę.

Czyżby Świda o nim mówił, poznał człowieka za maską i jemu rzucał w oczy tę obelgę, czy wyzwanie, jak rękawice do boju?

Nie, zapewne, bo na to straszne oskarżenie nie było żadnej odpowiedzi. Zamaskowany człowiek oczu nie podniósł, ust nie otworzył, tylko siekiera chwilę zadrżała w powietrzu i spadła potem na olchowy pień wściekle, z zaciętością mordercy, godzącego w czaszkę ofiary. Pień roztrzaskał się od ciosu w drobne kawałki i nic więcej. Ciąg dalszy.

JE. Marszałek Piłsudski, Naczelnik Państwa polskiego, Warszawa. Jestem niemniej szczęśliwy od WE. z powodu pomyślnego wyniku rokowań francusko-polskich. Umowy, które obecnie zostały podpisane, stanowią nowe węzły pomiędzy obu narodami, których pełna ufności przyjaźń pozostała sobie wierną w ciągu ich długich dziejów. Są one ujawnieniem praktycznem tej wspólności interesów, która łączy nasze sprzymierzone państwa w dążeniu do przywrócenia ładu gospodarczego i utrzymania pokoju świata. (—) Millerand.

Co się dzieje w świecie?

Noronacja Papieża.

Rzym. Dzisiaj odbyła się tu uroczzstość koronacji Papieża Piusa XI. O godz. 4 rano tysiączne tłumy zaczęły zalegać plac Św. Piotra. O godz. 6 otwarto bazylikę, do której w ciągu kilkunastu minut weszło kilkadziesiąt tysięcy osób. Plac św. Piotra zapełniło tymczasem około 100.000 osób. O godz. 9 rano w obecności rodziny papieża, przedstawicieli ciała dyplomatycznego i władz miejskich rozpoczęła się ceremonja koronacji. Wchodzącego papieża powitał archiprezbiter bazyliki kardynał Mezry del Val. O godz. 10 wyruszył wspaniały orszak papieski. Na nabożeństwie odprawionem przez papierza obecnych było 52 kardynałów. Modły na intencję koronacji odprawili kardynałowie Vanutelli Vice i Delai. O godz. 11 po skończonem nabożeństwie kardynał-djakon Bilssetti włożył Tjare na głowę papieża. Wszyscy kardynałowie ucałowali rękę i stopę papieże, który udzielił błogosławieństwa.

Po odbytej ceremonji koronacji Ojciec św. z loży zewnętrznej bazyliki pobłogosławił zebranym przed świątynią niezliczonym tłumom. Wojsko prezentowało broń. Tłumy manifestowały entuzjastycznie na cześć papieża.

Niemcy przeciw Papieżowi.

„Ten Papież przyczyni nam wiele kłopotów".

Berlin. Opinja niemieckie, a w szczególności pruska jest zaskoczona niemile faktem, iż Papieżem został kardynał Ratti. Prasa berlińska roztrząsa żywo zagadnienie, czy dawny nuncjusz w Warszawie jest istotnie tak ł przychylnie dla Polski usposobiony, jak to Niemcy g oszą. Rzymski korespondent „Vossiche Zeitung" przypomina, że sympatje nowego Papieża w stosunku do Polski i do Francji są ogólnie znane i że jeszcze przed samym ropoczęciem konklawe kardynał Ratti podkreślał swoje nieprzychylne stanowisko względem Niemiec. „Ten Papież przyczyni nam sporo kłopotów" — oświadczają pisma berlińskie — które w wyborze nowego Namiestnika Stolicy Apostolskiej widzą zwycięstwo Jezuitów.

Przesilenie nowe.

Berlin. Rządowi kanclerza Wirtha grozi nowe przesilenie. Następujące 4 partje złożyły wnioski o wyrażenie rządowi votum nieufności: komuniści, niezależni socjaliści, niemiecka partja ludowa i niemiecka partja nacjonalistyczna. Położenie jest tego rodzaju, że wprawdzie żaden z tych wniosków nie otrzyma większości, faktem jednak pozostaje, że 4 najliczniejsze stronnictwa stają w opozycji do rządu. Wobec tego jest wątpliwem, czy rząd Wirtha utrzyma się u steru, zwłaszcza że partje rządowe są nielicznie zastąpione, czego przyczyną są następstwa strajku kolejowego. Zaznaczyć nadto należy, że wnioski nie zwracają się swem ostrzem przeciw gabinetowi, jak raczej przeciw osobie dra Wirtha.

Berlin. Zapowiadane od kilku dni przesilenie gabinetowe zaostrzyło się i stało się jeszcze bardziej aktualne wskutek wczorajszej deklaracji kanclerza Rzeszy, w której domaga się oficjalnego votum zaufania dla swego rządu, zaznaczając równocześnie, że samo odrzucenie 5 wniosków, wyrażających rządowi votum nieufności, nie może go skłonić do dalszego pozostania przy sterze.

Tych kilka słów kanclerza wywołało na wczorajszem posiedzeniu parlamentu konsternację, która znajduje wyraz w dzisiejszej prasie stołecznej. Nawet demokratyczny „Berliner Tageblatt" nazywa sytuację bardzo groźną i wyraża obawę, że wniosek o wyrażenie votum ufności może kilkoma głosami upaść, ponieważ rząd rozporządza tylko 220 kilkoma głosami partji koalicyjnych przeciw 222 głosom opozycji i 26 niepewnym.

Rozbrojenie Niemiec.

Sprawozdanie gen. Nolleta przedłożone izbie francuskiej stwierdza, że rozbrojenie Niemiec poczyniło dalsze postępy. Zniszczono mianowicie przeszło 40 i pół tysiąca armat, broni ręcznej 4 i pół miljona, samolotów około 17 tysięcy i t. d.

Ze Sląska.

Wykrycie haubicy w Gliwicach.

W Gliwicach wykryli w tych dniach Francuzi schowaną w zakładach przemysłowych baudicę z całem wyekwipowaniem. Obecnie czyni się poszukiwania za dalszemi 8-ma armatami, które zakopane mają być w ziemi. Niemcy wypierają się, że nic o niej nie wiedzieli.

O sprawie daniny od handlu i przemysłu.

O tym stanie rzeczy jest Ministerstwo już od dłuższego czasu dokładnie poinformowane, polegając na tygodniowych sprawozdaniach wszystkich (216) władz samorządowych, obliczających daninę w b. dzielnicy pruskiej. Władze te były sobie od pierwszej chwili świadome, że w bardzo licznych wypadkach wysokość podatku procederowego wymierzonego przez władze podatkowe, nie odpowiada słuszności, i że wskutek tego kwota daniny wypada nadmiernie wysoko. Niestety nie było Ministerstwo w możności, przychylić się do wniosku szeregu władz samorządowych w tej myśli, iżby władze te przy obliczeniu daniny przyjmowały za podstawę kwotę podatku wedle słuszności, a nie wedle wymiaru. Sprzeciwiałoby się to ustawie; Sprostowanie może nastąpić tylko w drodze odwołania lub na skutek prośby o ulgę. Wymiar daniny wypadł zresztą, o ile można teraz już ocenić, wskutek nadmiernego opodatkowania handlu i przemysłu tak wysoko, iż będzie możliwem uwzględnić wszelkie uzasadnione odwołania i prośby o ulgi bez uszczuplenia kontyngentu daniny, przewidzianego w b. dzielnicy pruskiej.

Wskutek opóźnienia wymiaru podatku procederowego na rok 1921 nie było można wnieść wszystkich płatników do ksiąg poboru daniny. Płatnicy ci zostaną zawiadomieni później w każdym wypadku pisemnie o wysokości przypadającej od nich daniny. Będą oni wówczas mieli prawo odwołania się w ciągu 2-tygodni od dnia doręczenia zawiadomienia, podobnie jak płatnikom zapisanym do ksiąg poboru, wolno wnieść odwołanie aż do upływu 2 tygodni po terminie wyłożenia ksiąg poboru, tj. aż do 25. lutego b. r. Zwraca się jednak uwagę, że wniesienie odwołania przeciwko wymiarowi daniny, obliczonej na podstawie podatku procederowego. nie zwalnia płatników od obowiązków założenia rekursu przeciwko wymiarowi podatku samego, co należy uczynić w ciągu 4 tygodni od dnia doręczenia zawiadomienia z wydziału podatkowego.

Co dotyczy przedsiębiorstw, które w ubiegłym roku przeszły w posiadanie innej osoby, to Ministerstwo rozesłało w czasie sperządzenia ksiąg poboru do wszystkich władz następującą instrukcję:

„Przedsiębiorstwami, nowopowstałemi w roku 1921 są przedsiębiorstwa, które poprzednio, w roku 1920, wogóle jeszcze nie istniały, zatem nie przedsiębiorstwa, które w roku 1920 już istniały, ale wówczas były w posiadaniu innej osoby, niż w roku 1921 względnie w dniu wejścia w życie Ustawy. Obecnemu właścicielowi wymierza się zatem daninę na podstawie podatku z roku 1920, który wprawdzie nie on, lecz jego poprzednik opłaca, nie zaś na podstawie podatku z roku 1921".

Do polecenia tego zastowały się władze, obliczające daninę, o ile nie były przez władze wymierzające podatek procederowy, mylnie informowane.

Całkiem podobnie jak co do daniny, obliczonej według podatku procederowego, przedstawia się sprawa względem daniny, obliczonej według podatków wyszynkowego i od handlo domokrążnego. Także płatników tych kategorji chronią odnośne przepisy Ustawy o daninie dostatecznie.

Spóźnieny wymiar podatków bezpośrednich pociągnie niestety za sobą dalsze niemiłe następstwa dla ludności, W czasie bowiem, gdy przypadnie termin płatności daniny, będzie należało płacić w b. dzielnicy pruskiej również zaległe podatki bezpośrednie za rok 1921, a to razem z dodatkami samorządowymi, w ogólnej kwocie czterech miljardów marek. Kwota ta wypadłaby przy wczesnym wymiarze znacznie niżej, a mogłaby być w roku 1921 z łatwoćcią ściągnięta, co uchroniłoby mianowicie samorząd dzielnicowy od nader krytycznego położenia finansowego, w którem się obecnie wskutek niepobrania podatków w roku 1921 znajduje. Ponieważ zapotrzebowanie podatkowe w formie podatków bezpośrednich wraz z dodatkami samorządowymi na rok 1922 wyniesie przypuszczalnie 2 razy tyle co w roku 1921, zatem wypada liczyć się w bieżącym roku z ciężarem podatkowym około 12 miljardów marek, co równa się mniejwęcej kontygentowi daniny, obliczonemu dla b. dzielnicy pruskiej.

Ministerstwo b. dzielnicy pruskiej jak również Ministerstwo Skarbu zdają sobie z wielkiej powagi położenia w pełni sprawę, a uczynią wszystko, aby ciężar podatkowy, spadający w tym roku na ludność w b. dzielnicy pruskiej, jak najwięcej ulżyć.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Chojnice, dnia 14 lutego 1922 r.

— **Przyszły transport górników i robotników do Francji** odchodzi z Poznania 22 lutego. Robotników, może tyle jechać aby nie przekraczać górników, naprzykład jedzie 20 górników, może taksamo 20 robotników zwyczajnych jechać P.U.P.P.

— **Wiec oświatowy.** Staraniem Sekretarjatu Towarzystwa Czytelni Ludowych na Pomorzu odbędzie się w czwartek, 16 b.m., o godzinie 8 wieczorem w auli tutejszej szkoły powszechnej (przy Człuchowskiej bramie) wiec oświatowy. Referat o korzyściach oświaty, ilustrowany obrazami świetlnemi wygłosi sekretarz jeneralny T.C.L. z Poznania. Spodziewać się należy, że udział publiczności w wiecu oświatowym będzie liczny, gdyż chodzi o cele oświatowe, kształcące umysł i serce.

— **Wczorajsza eksporta** ś. p. ks. dziekana Boeniga z domu żałoby do kościoła w asyście 14 księży, gdzie odprawiono zostały nieszpory żałobne. Kościół wiernymi był przepełniony. Kazanie żałobne wygłosił ks. prob. Grudziński z Sępólna, który był długi czas wikarym Zmarłego w Chojnicach.

— **Uroczystości pogrzebowe** ku czci i pamięci zmarłego dziekana Boenigo dobiegają dziś do końca. Mszę załobną w asystencji dwóch dalszych księży celebrował ks. prob. Grudziński z Sępólna. W czasie Mszy św. spiewał bardzo ładnie niemiecki chór kościelny. Po Mszy św. wygłosił ks. dziekan Szulc kazanie załobne. W chwili, kiedy to piszemy trwa jeszcze kazanie.

— **Nowa organizacja polsko-katolickich towarzystw w Chojnicach.** Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem p. Pietrzyńskiego zebranie przedstawicieli chojnickich polsko-katolickich towarzystw celem stworzenia wspólnego Komitetu Towarzystw dla miasta naszego. Komitet ten przyjął nazwę „Komitet Zrzeszenia Polsko-Katolickich Towarzystw w Chojnicach".

Statuty przyjęto prawie w zupełności w opracowaniu p. Grygiela, poczem przystąpiono do wyboru zarządu. Uprawnionych do głosowania było głosów 48. Za pomocą kartek wybrano:

Prezesem p. Grygiela,
Zastępca p. Pierzyńskiego,
Sekretarzem p. Bieguna,
Zastępcą p. Wiśniewskiego,
Skarbnikiem p. Mikulskiego,
Zastępcą p. Tomka,
Radnymi pp. Dolatę, Zarębę i Gibasa.

Grudziądz. (Zanik niemczyzny w Grudziądzu). W niemiecko-katolickiej szkole ludowej liczba uczniów obniżyła się w ostatnych dwóch latach z 700 na 200. W tym samym czasie wzrosła ludność katolicka w Grudziądzu z 14 na 30 tysięcy.

— (Pożegnanie dowódcy O. G.) Dowódca Okręgu korpusu, generał Zieliński wraz ze swym sztabem opuszcza z końcem lutego Grudziądz. Dla uczczenia odejścia generała, jego rodziny, oraz całego Dow. O. korpusu projektuje komitet, złożony z pp. dow. garnizonu, płk. szt. gen. Ładosia, starosty Ossowskiego i prezydenta miasta Włódka, urządzenie rautu z tańcami, dostępnego dla szerszego ogółu mieszkańców Grudziądza oraz obiadu pożegnalnego, w którym wzięliby udział rodzina gen. Zielińskiego, adjutant osobisty, szef sztabu O. K. a jako goście pozatem reprezentaci władz cywilnych, wojskowych i społeczeństwa. Jest zamiar urządzenia tego obiadu w lokalach „Wielkopolanki".

Grudziądz. (O przyszłym prezydencie miasta.) Obecnie zajmuje umysły całego obywatelstwa tylko jedna troska, t. j. wybór odpowiedniego prezydenta miasta. Ciężkie finansowe położenie miasta, utrata prawie miljona marek w ciągu dwóch lat w kasie miejskiej przez niedopatrzenia się niektórych członków magistratu, uzasadniają zupełnie kłopoty ojców miasta. Wszystkie stronnictwa są ze sobą zgodne, iż przyszły prezydent miasta musi być osobą wykształconą, dojrzałą, która dorosła do czekających nań zadań. Musi on znać Pomorze i jego właściwości, musi znać jego lud i tegoż duszę, aby mógł dostatecznie ocenić tutejsze stosunki i każdego obywatela. Zaznajomiony musi być w myśl konkursu z prawodawstwem, obowiązującem jeszcze b. dz. pruską i przepisami policyjnymi, aby mógł czuwać nad ich wykonaniem.

Stusunki Grudządza zmienią się w najbliższym czasie bardzo. Dowództwo korpusu okr. przenosi się jeszcze w tym miesiąc do Torunia, część urzędów już przeniesiona, a z niem razem jak z całym szeregiem oficerów ubędzie Grudziądzowi nie tylko na polorze zewnętrznym, lecz i na wielkich dochodach. Dużo rodzin i interesów straci przez to byt i egzystencję. Grudziądz zostaje pozostawiony sobie samemu.

Jedynym ratunkiem dla Grudziądza pozostaje wielki przemysł, który już się zagnieździł za czasów niemieckich. Utrzymać i rozwinąć ten przemysł, dać w rękę pracę setkom robotników, którzy przez wyjście Dow. O. korpusu staną bez chleba i pomódz małemu przemysłowi i handlowi, to najprzedniejsze zadanie nowego prezydenta miasta.

Aby miasto postawić znów na pewne nogi finansowe, aby zapewnić mu prym wśród miast przemysłowych Pomorza, musi przyszły prezydent miasta być doświadczonym ekonomistą, któryby z szerokim światopoglądem i długoletniem doświadczeniem mógł dorównać temu trudnemu zadaniu. Nie powinien on tylko reprezentować miasta na balach i przy obchodach, lecz godnie zastępować interesy miasta, a zwłaszcza jego wielkiego przemysłu wobec miarodajnych czynników państwa i zagranicą i powinien wszelką siłą walczyć, ażeby wielki przemysł miasta dostatecznie był popierany przez rząd.

Jedynie w ten sposób wywiąże się przyszły prezydent ze swego zadania i zadowolni obywatelstwo grudziądzkie. Siłą i energją musi uchwycić rządy miasta i przeprowadzić je szczęśliwie, przez niedobory, powstałe przez wojnę światową, przez wojnę bolszewicką i przez niedopatrzenie dwóch lat ostatnich, aby miasto postawić na przynależnym mu szczeblu przemysłu i kultury polskiej.

O ile pogłoski nie zawodzą, zgłosiło się w myśl konkursu, już kilka poważniejszych kandydatów po części z Poznańskiego, lecz Pomorze i Małopolska są zastąpione.

Dotychczasowy interemistyczny prezydent p. Włodek nie chce podobno konkurować i zamyśla powrócić do lukratywniejszego swego zawodu technicznego.

Chełmno. (W polskie ręce). Majętność Napoel dotychczasowa własność p. Meyera zu Eisen przeszła

drogą zamiany do rąk p. Aleksandra Szulca z powiatu kwidzyńskiego. Nowemu właścicielowi serdeczne „Szcześć Boże“!

Toruń. (Zwłoki dziecka w ruinach zamku Dybów). W ostatnich dniach krążyło nad ruinami zamku Dybów mnóstwo wron, co spowodowało niejakiego Nocha, rybaka, do stwierdzenia przyczyny. Po bliższem zbadaniu terenu zauważył N. w zaroślach przy murach zwłoki dziecka w wieku 3—4 lat już bardzo uszkodzone przez ptactwo. Zawiadomione o tem władze zarządziły sekcję zwłok. Czy to zwłoki chłopca czy dziewczyny, sekcja — z powodu uszkodzenia trupa przez ptactwo — stwierdzić nie mogła.

Trzemeszno. („Droga“ niemczyzna!) Nadzwyczaj miłych wrażeń doznaje Polak, przyjeżdżający do Trzemeszna, nocuje bowiem w „Hotelu zum schwarzen Adler“, gdzie za mały, nieopalany pokoik, marznie woda na miednicy i w karawce, płaci 500 mk. za dobę. Drogo kosztuje ów, importowany z zagranicy, napis hotelowy...! W każdym razie podziwiamy lojalność polskiego miasta, wobec tak zdecydowanie reklamujących się „mniejszości narodowych...“.

Olsztyn. (Bezczelność zwarjowanego hakatysty). Niejaki dr. Walter Harich w Monachjum, „poeta wschodnio-pruski, syn wydawcy hakatystycznej „Allensteiner Zeitung“ napisał broszurę pod tytułem: „Das Ostproblem, seine Geschichte und europäische Bedeutung“. Ziomek pierwszego, jakiś dr. Ottomar Schreiber, zamieszcza ocenę tej broszury, której treść brzmi pomiędzy innemi następująco:

„Można mieć początkowo wrażenie, że obraz, który daje Harich o Polsce, to obraz malowany farbami nienawiści. Jeżeli jednak bliżej się obrazowi przypatrzymy, natenczas przekonamy się, że i tu Harichowi rzeczowość, powaga i doskonała znajomość stosunków, wykonanie obrazu dyktowały. Harych wysuwa na pierwszy plan moment tatarski polskiego charakteru i stąd wysnuwa bestjalskie okrucieństwo i brak wszelkiej siły twórczej państwowej. Polska jest podług jego przekonania „pozostałą okropnością zapadłych warstw ziemi“ i owa twarz Polski, która jest zarazem jej historją, i ustawicznie, pomimo ofiarnych starań jej synów najszlachetniejszych, przebija i niesłychanym przestrachem Europę napełnią, powoduje Haricha do wygłoszenia ostrego i ostatecznego zdania: z samodzielną Polską jest rozwiązanie kwestji wschodniej niemożliwem“.

Podobnych genjuszy poezji, Harichów, Skowronków itd. chyba tylko jedyne Prusy Wschodnie wydać mogą.

Rozmaitości.

Karkołomne skoki. Amerykanin Cyryl L. Ager może śmiało rościć sobie pretensje do tytułu aktora filmowego, grającego najbardziej karkołomne role. Bez uciekania się do sposobów, praktykowanych przy zdjęciach kinematograficznych, wykonał między innemi następujące brawurowe „numery“: Ze skrzydła samolotu, na znacznej wysokości szybującego, uchwycił drabinkę sznurowną, umocowana na drugim samolocie, i po niej wspiął się na pokład tego samolotu. Następnie przy pomocy spadochronu wyskoczył z samolotu i wisząc uczepiony nogami do tej samej drabinki, głową na dół opuścił się na ziemię. Na szczycie wieży kościelnej wykonywał ćwiczenia w gimnastyce szwedzkiej a w końcu skoczył ze szczytu drapacza chmur po przez wązką ulicę, na dach niższego trochę budynku.

Pszenica — zamiast pieniędzy. W całych Węgrzech jasno, jak bardzo wieśniak węgierski stracił zaufanie do pieniądza, który nazywa „pieniędzem pobitnym.“ Od pewnego czasu rolnicy węgierscy wskutek dewaluacji krajowego pieniądza poczynają płacić zbożem w transakcjach handlowych, używając podwójnego centnara pszenicy za jednostkę płatniczą.

Rolnicy z okolicy Mako np. wystąpili z propozycją budowy trzech linij kolejowych, chcąc koszta tej budowy opłacić zbożem, zaś zainteresowani w tej sprawie właściciele ziemscy zobowiązali się odkładać rocznie przez 9 lat z rzędu 6 kg pszenicy z 1 morga ziemi. Zboże to, zebrane staraniem towarzystwa kolejowego jest przeznaczone na eksport.

Także i zarząd kościelny wydzierżawia coraz raziej swoje dobra na Węgrzech za kontraktem, płatnym w gotówce i żąda coraz częściej kontraktu dzierżawnego w naturze, tj. w zbożu.

Zebrania towarzystw

w **Chojnicach** — Lekcje w szkole dokształcającej rozpoczna się w piątek, dnia 17-go b. m. o 6-tej po poł.

w **Chojnicach** — Tow. śpiewu „Lutnia“. Lekcja śpiewu nie odbędzie się dziś, lecz jutro w środę o godz. 7 i pół wiecz. w szkole. Szan. członków uprasza się o jak najliczniejsze i punktualnie przybycie.

Zarząd

Do naszego rejestru handlowego oddział A wpisano pod nr. 87 firmę handlową:

„Dr. Antoni Zemke, Browar Pomorski Czersk“

a jako jej właściciela Dr. Antoniego Zemkiego z Czerska.

Czersk, dnia 4. lutego 1922 r.

Sąd powiatowy.

Obwieszczenie

dot. opodatkowanie drożdży prasowanych.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 22. grudnia 1921 r. (Dz. Urz. R. P. nr 2/22) rozszerza moc obowiązującą rozporządzenie z dnia 20. maja 1921 r. w przedmiocie ujednostajnienia opodatkowania drożdży prasowanych na obszar b. dzielnicy pruskiej z ważnością od 29. stycznia 1922 r.

Według postanowień wykonawczych Ministra Skarbu z dnia 28. stycznia 1922 r. wynosi dodatkowy podatek 20 marek od kilograma drożdży w cegiełkach prasowanych wagi 100 i 500 gramów opakowanych w papier niebłyszczący i nieparafinowany. Osoby posiadające na składzie w dniu wejścia w życie powyższego rozporządzenia drożdże prasowane w ilości ponad 1 kg obowiązane są zgłosić swe zapasy drożdży w ciągu 3 dni do Urzędu Skarbowego celem dodatkowego opodatkowania. Także drożdże wysłane przed wejściem w życie tego rozporządzenia nadesłane po tym terminie należy zgłosić w ciągu 3 dni po odebraniu tychże do właściwego Urzędu. W razie braku banderoli Urząd Skarbowy na znak opłaconego dodatkowego podatku umieści pieczęć urzędową i datę sprawdzenia na opakowaniach drożdży prasowanych, zgłoszonych do dodatkowego opodatkowania.

Pomorska Izba Skarbowa.

Nadleśn. Państw. Czersk.

Dnia 24. lutego 1922 r. przed południem o godz. 10 odbędzie sie w gospodzie pana KRUCZYŃSKIEGO w CZERSKU

przetarg na drzewo opałowe

dla własnej potrzeby ze wszystkich leśnictw Nadleśnictw Czersk Dopuszczani będą tylko ci, którzy się wykażą zaświadczeniem od sołtysa, że drzewo kupują dla własnej potrzeby.

Nadleśniczy Państwowy.

NADESZŁO!!

Prima Kiszona Kupusta
Ryż
Śledzie tłuste
Cukier bez kartek
Mąka Kartoflana

A. PLOTTKA, Chojnice
ul. Człuchowska.
Skład delikatesów i kolonjalny.

Towarzystwo Ludowe w Chojnicach

urządza w **sobotę, dnia 17. lutego 1922 r. o godz. 8-mej wieczorem na sali p. JANUSZEWSKIEGO w CHOJNICACH**

ZABAWĘ ZIMOWĄ

którą rozpoczyna się **KONCERTEM** Orkiestry 66. p. p. Kaszubskiego, poczem odegranym zostanie dramat w czterech aktach pod tytułem:

OBRONA TRĘBOWLI.

Po przedstawieniu gry towarzyskie połączone z TAŃCAMI.
Czysty zysk przeznacza się na cele dobroczynne.
Bilety nabyć można u p. KASZUBOWSKIEGO, Gimnazjalna, a w dniu zabawy przy Kasie.
Generalna próba w piątek o godz. 6. Wstępne dla dziecie 20 mk.
O liczny udział prosi ZARZĄD.

Większą ilość

40% soli potasowej

tylko w całych ładunkach wagonowych ma do oddania po cenie około **5000 mk. za 100 kg.** franco stacja odbiorcy na Pomorzu, i prosi o telegraficzne zamówienia.

Pomorska Izba Rolnicza w Toruniu

tel. nr. 26 i 469. Adres telegr. PIREL-TORUŃ.

Pierwszorzędne

WAPNO w kawałkach portland-cement papa dachowa smoła

jest do oddania po zniżonych cenach.

Bracia Schlieper
Hurtowny
handel towarów budowlanych:
BYDGOSZCZ.

Kto chce zaoszczędzić

dużo pieniędzy przy zakupie bławatów, przędzy i konfekcji męzkiej, ten niech spieszy do

H. Szulca, Dom bławatów ul. Dworcowa nr. 9.

Sprzedaż hurtowna i detaliczna.

Biuralistkę

z kilkoletnią praktyką, umiejącą prowadzić książkowość i pisać na maszynie poszukuje zaraz

H. STROIŃSKI,
DOM HANDLOWY
Dworcowa 58.

BANK POMORSKI Tow. Akc.

ODDZIAŁY:

TORUŃ (Szeroka 25) — **GDAŃSK** (Langemarkt 14) — **BYDGOSZCZ** (Dworcowa 2) — **WARSZAWA** (Plac Napoleona 6)

zawiadamia, że mocą uchwały Walnego Zebrania akcjonarjuszy odbytego w dniu 29. stycznia b. r. postawiono dotychczasowy kapitał akcyjny, wynoszący 10.000.000 mk. podwyższyć o dalsze 90.000.000 mk. do ogólnej sumy

100.000.000 mk.

drogą wypuszczenia 2-ch emisji akcji i to:

IV. emisji wynosz. 40.000.000 mk. i V. wynosz. 50.000.000 marek.

Akcje będą wydane w cenie nominalnej 5.000 mk. każda z prawem dywidendy od 1. stycznia r. b.

Cena akcji wynosić będzie dla dawnych akcjonarjuszy 110 marek a dla nowych 135 marek za 100 marek.

Dawni akcjonarjusze mają na przeciąg 2-ch miesięcy od dnia uchwały prawo przedkupu akcji przy IV. emisji na jedną dawną 4 nowe, a przy V. jedną akcję na każdą posiadaną z wszystkich poprzednich emisji.

Z sumy, uzyskanej ze sprzedaży akcji, przewyższającej kurs nominalny pokryte zostaną koszta emisyjne, pozostała zaś część wcieloną zostanie do kapitałów zapasowych.

Zgłoszenia na subskrypcję przyjmują oddziały Banku.

Dla informacji podajemy, że za rok obrachunkowy 1920 Bank płacił 15% dywidendy a za rok 1921 20% dywidendy. Interesentom chętnie służymy sprawozdaniem z czynności Banku za rok ubiegły.